

GAZETA

10 GR.

DZIEŃ DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Spokojnie minął Pierwszy Maj

Bezkrwawe rozpraszanie komunistów w Warszawie

Pierwszy maj corocznie nacechowany był dotychczas w Warszawie zwiększonym ruchem samochodowym.

Z powodu braku tramwajów wszyscy pracownicy spieszący do biur i warsztatów, korzystali z taksówek.

W roku bieżącym pierwszy maj był pierwszym dniem niższej płacy.

Wpłynęło to znakomicie na poczucie oszczędności. O taksówkę było wczoraj zupełnie łatwo, bowiem kto mógł, spieszył piechotką.

Manifestacje nie zgromadziły takiej liczby manifestantów, jak w latach ubiegłych. Może sprawiła to niepewna pogoda, a może fakt, że zapowiadany strajk nie objął większości fabryk.

Rano zbiórki na dzielnicach partyjnych odbyły się spokojnie.

NA PL. GRZYBOWSKIM

Na placu Grzybowski o godz. 10-ej zebrały się organizacje PPS, CKW. Barwna grupa wśród nich stanowiła sportowcy w niebieskich i czerwonych koszulkach. Wyloty ulic zamknięte sa kordonami milicji, która przepuszcza tylko zorganizowane grupy. Ogółem na placu zgromadziło się 7 orkiestr i 60 sztablarów. Z pięciu zaimprovizowanych mównic przemawiał szereg mówców. Po zakończeniu wiecu na placu przybył pochód Poalej Sion prawiący z kilkunastu sztandarami i orkiestra. Przez cały czas panował spokój.

Następnie pochód przebiegł ulicami: Królewska, Marszałkowska, Sienkiewicza, Warecka, Nowym Światem, Krak. Przedmieściem, pl. Teatralnym, Białąską, Przelazdem, gdzie rozwinął się przed pałacem Mostowskich.

Komuniści tu i ówdzie usiłowali wdrzeć się do pochodu, jednak bezskutecznie.

NA PL. TEATRALNYM

zgromadziły się organizacje P. P. S. d. Frak. Rew. Niemał wszystkie wystawy sklepów na pl. Teatralnym zostały osłonięte deskami. Tutaj milicja porządkowa w oddziałach pieszych i samochodowych utrzymuje wzorowy porządek. Łącznie zebrało się około 5.000 ludzi.

Na Placu Teatralnym nie wyłożono żadnych przemówień. Zorganizowano pochód — który ulicami Senatorska, Miodowa, Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Światem, Al. Ujazdowska, Nowo-

wiejska, Marszałkowska, wrócił w Al. Jerozolimską i po kilku przemówieniach rozwiązał się przed domem nr. 5, gdzie mieści się naczelna władza partyjna P.P.S. d. Frak. Rew.

POCHODY ŻYDOWSKIE

odbyły się w zupełnym spokoju. I

Wieści z prowincji

Krwawe starcie w Lubartowie

W Lubartowie zwolennicy komunistycznej Samopomocy Chłopskiej usiłowali zorganizować pochód, mimo wyraźnego zakazu władz.

Oddział policji w sile 12-tu ludzi wezwał uczestników pochodu do rozejścia się. W odpowiedzi na wezwanie z tłumu, liczącego około 500 osób padły strzały rewolwerowe. Dwóch policjantów odniosło rany. Policja oddała salwę do napierającego tłumu. Demonstranci rozproszyli się, pozostawiając dwóch zabitych i dwóch rannych.

W Zagłębiu Dąbrowskim

BEDZIN, 1.5. W kopalniach i zakładach przemysłowych zagłębia Dąbrowskiego nie przery-

wano wczoraj pracy. Strajkowała tylko nieznaczna liczba robotników.

ROZPRASZANIE KOMUNISTÓW

W miast poleceń swoich przywódców komuniści organizowali w poszczególnych dzielnicach samoistne

wano wczoraj pracy. Strajkowała tylko nieznaczna liczba robotników.

Łódź pracowała

Wszystkie zakłady przemysłu wókienniczego w Łodzi były wczoraj czynne.

Wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej czynne były normalnie.

Spokój w okolicy krakowskiej

W Krakowie stanęły tylko tramwaje miejskie. Wszystkie inne zakłady przemysłowe w Krakowie, w Chrzanowie i w Zagłębiu Krakowskim — czynne były normalnie.

Spokoju nigdzie nie zakłócono i policja nigdzie nie miała powodu do interwencji.

Nowy zamach zbrodniczy na Kolejach

Podpalenie mostu na Bugu

SIEDLCE, 1.5. — O godzinie 2 po północy dokonano zamachu na most kolejowy na Bugu między Małkinią a Siedlcami. Niewykryci zbrodniarze podłożyli ogień pod jeden z prowizorycznych filarów drewnianych, na których spoczywają przebiegi żelazne.

Pożar wybuchł w chwili po przejściu pociągu osobowego Siedlice — Małkinia.

Akcja ratunkowa trwała do godziny 4-ej i pół rano. Udało się uratować od zagłady sąsiednie filary, podczas gdy filar podpalony spłonął doszczętnie, pociągając za sobą runięcie trawersów. W moście utworzyła się luka szerokości 10 metrów.

Komunikacja między Małkinią a Siedlcami przerwana.

Chiny w ogniu wojny domowej

Krwawe walki w południowych prowincjach

LONDYN, 1.5. Pisma podają następujące szczegóły o nowej rewolucji w południowych Chinach. Kanton znajduje się w rękach generała Czeng-Czi-Tanga. Zajęcie miasta poprzedziły krwawe walki. Gubernator Kantonu zbiegł. Rząd angielski ogłosił, iż rewolucję w Kantonie wywołali ludzie, którzy usiłują

przeszkodzić zwołaniu w Nankinie prowizorycznego chińskiego zgromadzenia narodowego na dzień 5 maja. Do ruchu rewolucyjnego przyłączyło się 5 południowych prowincji chińskich. Sytuacja na południu Chin oceniana jest przez rząd nankiński jako bardzo poważna.

pochody oraz organizowali dywersje w pochodach partii legalnych. O godz. 10-ej nastąpiło starcie między pochodem PRS. CKW. a pochodem komunistycznym na ul. Bełma, przyczem zniszczony został sztandar komunistyczny. Przy ul. Niskiej uformował się pochód w liczbie około 1.000 osób z 6 transparentami. Pochód ten został przy zbiegu ul. Smoczej i Pawiej rozproszony. Na ul. Targowej zebrało się około 200 osób, które ruszyły w stronę miasta, lecz zostały rozproszone. Przy zbiegu ul. Kupieckiej i Zamenhofska policja rozproszyła grupę komunistów około 500 osób. Tak samo przy zbiegu ul. Wołyńskiej i Dzielnej policja rozproszyła pochód w liczbie około 500 osób. Inny pochód komunistyczny, idący ulicą Karmelicką rozbijał szyby w stawowe w sklepach. I tam rezerwa policji na samochodach rozproszyła manifestantów. Na pl. Żelaznej Bramy rozproszona została grupa młodzieży komunistycznej, przyczem wśród manifestantów za uważono studentów. Ogółem zatrzymano około 200 osób. Wszystkich aresztowanych przewieziono do policji politycznej.

Po godz. 11-ej na placu Bankowym rozproszono grupę komunistów.

Na rogu ul. Smoczej i Dzielnej grupa komunistów próbowała stawić opór policji. Posterunkowego Florosza obrzucono kamieniami i pokaleczono.

12 osób aresztowano. Koło godz. 1-ej komuniści próbowali znowu zebrać się na placu Bankowym. Policja rozproszyła ich i odebrała transparent z napisem „Precz z obniżką pensyj”. Policja konna, która corocznie w dniu 1 maja przejawiała dużą aktywność, w tym roku nic nie miała do roboty.

STRZAŁ DO POLICJANTA

Z samego rana na Pradze u zbiegu ul. Białostockiej i Siedzibnej wydarzył się wypadek postrzelenia przez komunistów posterunkowego Kazimierza Chmielewskiego.

Posterunkowy Chmielewski odebrał transparent manifestantom komunistycznym, którzy usiłowali przyłączyć się do pochodu P. P. S. Frakcji.

Na policjanta rzucili się komuniści, usiłując odebrać mu transparent. Posypał się strzałami. Posterunkowy, ranny w nogę, upadł, ale transparentu odebrać sobie nie pozwolił.

Na oglas strzałów nadbiegli inni policjanci. Komuniści rozpięchli się. Dwa z nich Rurkiewicza Romana i Auta Czesława aresztowano.

Dzielnemu posterunkowemu udzielono pochwały i nagrody pieniężnej. Ranny posterunkowy umieszczony został w szpitalu.

Śmiertelna podróż autobusu

FARYZ, 1.5. Jak donosi „Le Matin” rozbil się autobus na drodze do Philippeville. 4 osoby poniosły śmierć, 5 odniosło rany.

Straszliwy wybuch magazynów prochu

Szczątki 200 zabitych rozrzucone w promieniu kilometra

RIO DE JANEIRO, 1.5. W arsenale w Nictheroy wyleciało w powietrze 2000 ton prochu. Katastrofa przybrała rozmiary klęski żywiołowej.

Szczątki zwłok ofiar zostały rozrzucone dokoła miejsca katastrofy w promieniu kilometra.

Strajk w Tow. Ubezpieczeń z powodu redukcji 20 proc. urzędników

Włoskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Riunione Adrialica di Sieurba” w Warszawie wymówiło w dniu wczorajszym pracę piątej części swych pracowników.

Pracownicy zwrócili się do Centralnej Organizacji Związków Prac. Umysłowych, która poleciła im rozpoczęcie natychmiastowego strajku.

Sport w niedzielę na prowincji

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Cracovia. We Lwowie — mecz ligowy — Pogoń — Wisła. W Poznaniu — mecz ligowy Warta — LKS. W Katowicach — mecz ligowy Ruch — Polonia. W Łodzi — mistrzostwa A-kasy w piłce nożnej i siatkowej.

Za milion zł. towarów kupili Anglicy w Łodzi

Bawiący od kilku dni w Łodzi importerzy angielscy ukończyli ostatecznie w kilku fabrykach większe transakcje na gotową konfekcję, przeznaczoną na eksport do kolonii angielskich. Łączna suma tych transakcyj sięga miliona złotych.

Szubienica dla bandyty

Lubelski Sąd Apelacyjny zamierzył wyrok Sądu Okręgowego w Radomiu, mocą którego bandyta Kazimierz Szpieda został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Bombardowanie wyspy rewolucjonistów

LIZBONA, 1.5. Krażownik „Yasco de Gama” bombardował zatokę Pico. Powstańcy nie odpowiadzieli na atak. Wojska rządowe zajęły dwa statki i materiały wojenne powstańców.

Majątek zamieniony na starą książkę

SYDNEY, 1.5. Bank w Sydney przesłał do swego oddziału w Conberra w poleconym worku pocztowym 10.000 funtów w banknotach. Na dworcu w Sydney stwierdzono, że w worku tym zamiast banknotów znajdono starą książkę telefoniczną.

Rozpoznanie trupów jest prawie niemożliwe.

Liczba zabitych ma przekroczyć 200 osób.

RIO DE JANEIRO, 1.5. Nie sposób jeszcze ustalić liczby ofiar eksplozji w Nictheroy.

Akcje ratunkowa prowadzona

Wspólny front wszystkich urzędników do walki o zagrożony byt

Jak się dowiadujemy, została rozpoczęta akcja, mająca na celu połączenie wszystkich organizacji urzędników państwowych i samorządowych na terenie Rzeczypospolitej w jeden wspólny blok.

Akcja ta ma na celu usprawnienie dotychczasowej działalności tych stowarzyszeń na zewnątrz i nadanie większej wagi wspólnym poczynaniom.

Na czele organizacyjnego komitetu połączeniowego stanął p. dr. Warmcki, prezes Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Utworzenie wspólnego, zwrótego frontu urzędniczego będzie miało doniosłe znaczenie w walce o byt urzędników państwowych i samorządowych.

Olbrzymie oszustwo firmy wydawniczej Sensacyjne aresztowanie dyrektora

LWÓW, 1.5. — Z polecenia sekcji śledczej w Stanisławowie policja aresztowała właściciela księgarni Instytutu Wydawniczego „Renaissance”, 35-letniego Ludwika Erdtrachta pod zarzutem popełnienia oszustwa na sumę 340.000

zł. na szkodę firmy Johann Verney w Wiedniu.

Aresztowanie to wywołało wielką sensację, gdyż firma wydawnicza „Renaissance” była szeroko znana i w ostatnich czasach rozwijała żywy ruch wydawniczy.

Druskieniki zalane

Niemen szerokości 4 kilometrów

GRODNO 1.5. W okolicy wsi Doroszewicze i Dubna Niemen wystąpił z brzegów, rozlewając się na szerokość 4 km. Wszystkie drogi i szosy w pobliżu m. Łunny są zalane. Komunikację utrzymuje się przy pomocy łodzi i statku. Woda podmywa podłoża i przyczółek mostu na

Niemnie w Łunnie.

W Druskienkach wody Niemen załazy dwa skrzydła domu zdrojowego. W niższej części wsi Szandburza woda sięga dachów domów.

Stan wody jednak na Niemnie zaczyna się obniżać.

Wielka powódź na Ukrainie Kijów zalany wodą

RYGA, 1.5. Dniepr pod Kijowem wystąpił z brzegów, zalewając przedmieścia oraz znaczne obszary i wioski podmiejskie. Kilka fabryk oraz przedmieście Słobodka stoja pod wodą.

Powódź wyrządziła wielkie szkody a ponieważ poziom wody nieustannie się podnosi, zachodzi obawa, iż zalana zostanie elektrownia.

Prezydent sejmu Rzeszy niemieckiej obrzucony zgniłymi jajami

PRAGA, 1.5. Prezydent Sejmu niemieckiego Loeb przybył do Pragi celem wygłoszenia odczytu pod tytułem „Demokracja i faszyzm”. Podczas odczytu doszło do wielkich demonstracji. Prelegenta obrzucono zgniłymi

jajkami oraz bombami cuchnącymi, przy akompaniamencie wrogich okrzyków przeciw austriacko-niemieckiemu porozumieniu. Kilkakrotnie interwenjowała policja.

Zbojkotować Gdańsk!

Mocna uchwała b. obrońców Ojczyzny

Zarząd główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny uchwalił rezolucję, w której piętnuje z największym oburzeniem urągające poczucia prawa i kultury obłudne tolerowanie przez władze gdańskie zamachów na życie, zdrowie i mienie obywateli polskich; wzywa społeczeństwo do zdecyd-

wanego bojkotu uzdrowisk i kąpielisk gdańskich; wyraża rządowi uznanie za jego dotychczasowe godne i twarde stanowisko i śle braterskie pozdrowienie Polakom w Gdańsku i wzywa ich do wytrwania, zapewniając, że cała Polska stoi za nimi gotowa do najskuteczniejszego ich poparcia.

wśród ruin arsenału przez całą noc, znaleziono jednak jedynie poszarpane zwłoki, których nie można rozpoznać.

O sile wybuchu świadczy to, że poszarpane członki ofiar katastrofy znajdowano w odległości kilometra od miejsca wybuchu.

Pół roku więzienia za zabójstwo rywalki

KRAKÓW, 1.5. Sad okręgowy rozpatrywał sprawę M. Hendlowej, żony porucznika, oskarżonej o to, że na ulicy Szlak w Krakowie zabiła M. Laskowską, znajomą swego męża. Hendlowa skazana została na 6 miesięcy więzienia.

Śmiertelny upadek 4 robotników z dachu

ATENY, 1.5. Czterech robotników, zajętych przy wykańczaniu dachu jednego z budujących się domów, wskutek zawalenia się rusztowania, spadło z wysokości 27 metrów na bruk i zabiło się na miejscu.

Korfanty bojkotuje święto 3-go maja

KATOWICE, 1.5. — Niestychające oburzenie w społeczeństwie Śląskiem wywołała odezwa organizacji, stojących pod sztandarem Korfantego, które nawołują do bojkotowania uroczystości 3-go Maja.

Przesilenie rządowe w Bułgarii

SOFJA, 1.5. — Król powierzył ponownie misję tworzenia nowego rządu b. premierowi Janczewowi, który był szefem gabinetu dymisjonowanego przed kilkoma dniami.

Wróżby Pima

Zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rankiem miejscami mglisto lub opary. Noc chłodna (w górach lekkie przymrozki), w ciągu dnia wzrost temperatury do 15 st. w godzinach popołudniowych. Stabe wiatry miejscowe lub cisza.

Dzień nieporozumień i rozczarowań

Już we wczesnych rannych godzinach zaznaczył się dalszy rozwój nieporozumień i napiętych sytuacji. Nie jest to dobry czas do wyruszania w podróż, co do której rezultatów nie mamy zupełnej pewności. Dzień dzisiejszy przynosi wogóle nieporozumienia domowe, dysonans i rozczarowania. Wszystko co dziś namienimy, musi będzie w sobie zarodek rozkładu. W godzinach popołudniowych sytuacja ulegać będzie stopniowej poprawie.

Gielda

Dolar: 8.91.
Bank Polski: 125.00.
5 proc. pol. kasowskiej: 44.7
10 proc. pol. kolejowa: 105.00.
Rubel złoty: 4.76.

Do kogo uśmiechnął się Los?

Ciągnięcie dolarówki i premijówki budowlanej

W dniu wczorajszym odbyło się drugie losowanie premij 4-procentowej premijowej pożyczki dolarowej serii III-ej.

12.000 dolarów wygrała 632935.
Po 3.000 dolarów wygrały: 1346483, 568445.

Po 1.000 dolarów wygrały: 060917, 1170595, 898057, 490962, 41132, 1344630, 374751.

Po 500 dolarów wygrały: 988294, 565510, 14182, 1017073, 339604, 477373, 1321853, 782449, 1229825, 762406.

Po 100 dolarów wygrały: 208392, 1319912, 113168, 1231666, 592400, 1185874, 646326, 599681, 949858, 677657, 1053810, 1125654, 998352, 389190, 681001, 365721, 1373416, 10040, 552378, 271620, 540500, 1494079, 256595, 719974, 293528, 1295159, 877315, 671214, 1409706, 307832, 88193, 505674, 720195, 1327082, 1317469, 1456511, 1073272, 765920, 757186, 1282896, 218335, 1324110, 523904, 266144, 250118, 180827, 75368, 1063915, 639594, 43267, 1219487, 1156426, 541773, 711151, 981642, 534686, 1486790, 923111, 394008, 134779, 946653, 837530, 1066999, 412441, 342468, 866635, 837905, 1237372, 195237, 844010, 396896, 747968, 1430104, 241489, 810391.

Po ciągnięciu dolarówki odbyło się

losowanie premij 3-procentowej premijowej pożyczki Budowlanej serii pierwszej:

Główna wygrana w sumie 250.000 padła na nr. 960624.

Premia 50.000 zł. padła na nr. 355975.

Po 10.000 zł. wygrały n-ry: 108442 221967 860945 102565 515792

194708 830134 538201 806763 385861

Po 1.000 zł. wygrały n-ry:

756013 236103 709804 946091 177320

531238 492810 326193 365348 481651

670624 392924 235098 801970 794012

868075 854053 685686 836084 659050

256325 036712 74241 526184

256809 411306 930853 283409 761582

66517 847334 939857 230859 555197

69317 417200 829371 713055 955511

34633 752796 940197 184302 535469

43916 38495 901478 318888 643752

12948 683829 64189 866471 581282

73328 876835 151138 999661 554823

32382 660641 383553 29539 824790

84391 29317 65835 981803 328682

189716 925394 419547 93912 463093

143331 682193 850394 749998 520248

184972 951361 973618 386642 212684

915735 608970 258759 926155 320333

233523 482923 976206 017976 998577

950445 527928 616524 991469 982080

598456.

Za taki „żart” idzie się do Kryminału...

Stał zował dokument i jeszcze ma pretensje

Do jednego z Sądów Pracy wpłynęła skarga F. Badowskiego przeciwko firmie „F. Czesiak” w Warszawie o zwolnienie bez wypowiedzenia.

Rozprawa odbyła się w dniu wczorajszym. Przed stołem sędziowskim stał powód, elegancki młodzieniec z ufrizowaną „grzywką” i siwowłosy właściciel firmy, która jest przedsiębiorstwem stolarskim.

F. Badowski popiera swoje powództwo i prosi o przyznanie odszkodowania za dwa tygodnie w sumie 200 zł.

Sędzia zwraca się do strony pozwanej.

— Co pan zezna w tej sprawie?

— Wysoki Sądzie, zwolniłem rzeczywiście p. Badowskiego z miejsca i bez odszkodowania. Zrobiłem to jednak

na jego gorącą prośbę.

— Dlaczego?

— Dlatego, że chciałem go oddać w ręce policji.

Pozwany wyjmie z kieszeni jakiś papier i podaje go sędziemu.

Sędzia po przeczytaniu spogląda pytająco.

— Cóż ten papier ma ze sprawą wspólnego? Przecież to jest nakaz karny z urzędu podatkowego.

— Nakaz karny. Wysoki Sądzie! Ale tego nakazu nie pisał żaden urząd podatkowy.

Napisał p. Badowski.

Przewód sądowy wyjaśnia, że p. Czesiak otrzymał dnia pewnego nakaz karno-podatkowy na kwotę 200 zł. Gdy zgłosił się z dokumentem do urzędu podatkowego, okazało się że o nakazie takim nikt nie wie.

P. Badowski przyparty wówczas do muru, przyznał się że sam go napisał i prosił, by ograniczono się do zwolnienia go z posady bez konsekwencji sądowych za fałszowanie dokumentu. Widocznie się jednak później rozmyślił.

— Skąd powód wziął ten blankiet?

— Znalazłem na ulicy prosię Wysokiego Sadu.

To był tylko taki żart.

— Żart? Na blankiecie urzędowym? Czy powód wie, czem to grozi?

— Może nie żart... Ja chciałem trochę nastraszyć p. Czesiaka. To zresztą do sprawy nie należy. Powinien mi zapłacić za dwa tygodnie.

Pozwany wyjaśnia dodatkowo, że ten dokument pokazał tylko z konieczności, gdyż żał mu było młodości Badowskiego.

Sąd po naradzie wydaje wyrok oddalający powództwo i skazujący F. Badowskiego na zapłacenie kosztów procesu.

W niedzielę niespodzianka dla Czytelników powieści „Zona dwu mężów”

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

ZOSTAĆ, CZY ODEJŚĆ?

Zygmunt D., opowiedziawszy Czytelnikom niezwykle ciekawą historię swego życia prosi ich w onegdajszym „Notatniku Skarg” o rady — co ma dalej czynić? Czy zostać przy odzyskanej, po latach poniewierki wojennej, rodzinie? A tem samem czy odsunąć od niej przyjaciela żony, człowieka dobrego, który się opuszcza kobietą z drobnymi dziećmi opiekował przez lata całe?

Czy też odejść i żyć samotnie, zdala od nich, jak nikomu „niepotrzebny człowiek”?

Oto co radza mu czuli na moralną niedolę Czytelnicy.

„Panie Zygmuncie! Człowiek, który podjął się opieki nad Pana dziećmi i żoną, mógł się spodziewać, że Pan przedzie czy później z wojny lub też niewoli powróci o swe prawa się upomni.

Jeżeli Pan powróci do swej żony i dzieci, postąpi Pan zgodnie ze swym obowiązkiem ojca i męża, nie wyrządzając temu Panu żadnej krzywdy.

Jerzy Horbaszewski

W-wa, Elektoralna 27—15.

Odmiennego wręcz zdania jest p. Stanisław Koronowski z ul. Świętokrzyskiej 35 w Warszawie.

„Ja radzę odejść — pisze — gdyż dzieci po tylu latach nie będą mogły przyzwyczaić się do nowych warunków i tembardziej, jeżeli prawowity ojciec nie jest w stanie zapewnić im takich warunków bytu, jakie mają obecnie.

Byłoby egoizmem z jego strony rozbijanie ogniska, stworzonego przez żonę, w której miłość nie powinna wierzyc, gdyż z jej strony jest to chęć usprawiedliwienia swego postępków.

A w przyszłości jeżeli nie miałyby na odpowiednie utrzymanie, nie omieszkałaby mu tego wypomnieć. A wogóle zapytuję, czy miłość Pana jest tak wielka, że chce Pan żyć z nią nadal, wiedząc, że należała do innego.

Czy nigdy Jej Pan tego nie wypowie? Trzeba się nad tem zastanowić.

Niezwykle oryginalne rozwiązanie doradza list poniższy:

„Zastanawiając się nad losem „niepotrzebnego człowieka” do-

szłam do przekonania, że obaj mają jednokowe prawa pozostać. Jeden jako mąż i ojciec, drugi jako opiekun i wybawiciel z nędzy.

O ile zazdrość będzie między nimi, powinni za wspólną zgodą odejść pozostawiając sklep i mieszkanie. A mężowi przysługuje prawo i obowiązek dopomagać dzieciom i odwiedzać je”.

Stała czytelniczka
Aina W.

— A więc Panie Zygmuncie, opinie co do dalszego Pańskiego życia, są niezwykle rozbieżne. Moje Pan wybrać jedno z dwu przytoczonych rozwiązań, trzeciego nie radziłbym brać pod uwagę, gdyż nosi w sobie zarodek niechybnej tragedji, bo zazdrość napewno będzie.

Jutro zamieszczę dalsze listy i przegłosujemy pytania „zostać”, czy „odejść”.

SKARGA FOTOGENICZNEGO Z GUMOWA TWARZA

„Znajomi twierdzą, że mam wybitnie fotogeniczną twarz, a nawet że twarz moja jest gumowa — pisze p. Lasota z Warszawy. Jeżeli Lona Chaney'a nazywano człowiekiem o 100 twarzach, to ja też mogę mieć co najmniej kilkadziesiąt, nawet bez charakteryzacji.

Ze posiadam trochę zdolności artystycznych, ścisłej — duszę arty-

styczną, dowodzi choćby to, że:

1) grałem kiedyś na prowincji w amatorskich teatrach i należałem do t. zw. lepszych sił.

2) maluję, jako amator.

3) posiadam zdolności naśladowania instrumentów, zwierząt, ptaków, aeroplanu i t. p.

4) gwizdzą nawet z papierosem w ustach, wobec czego otoczono nigdy nie wie, kto gwizdzą.

5) całe ciało moje jest dość elastyczne, mogę robić różne fajerwerki.

6) mogę nawet kilkanaście minut patrzeć w jeden punkt bez zmrużenia oczu, co mi pozwala hipnotyzować psy.

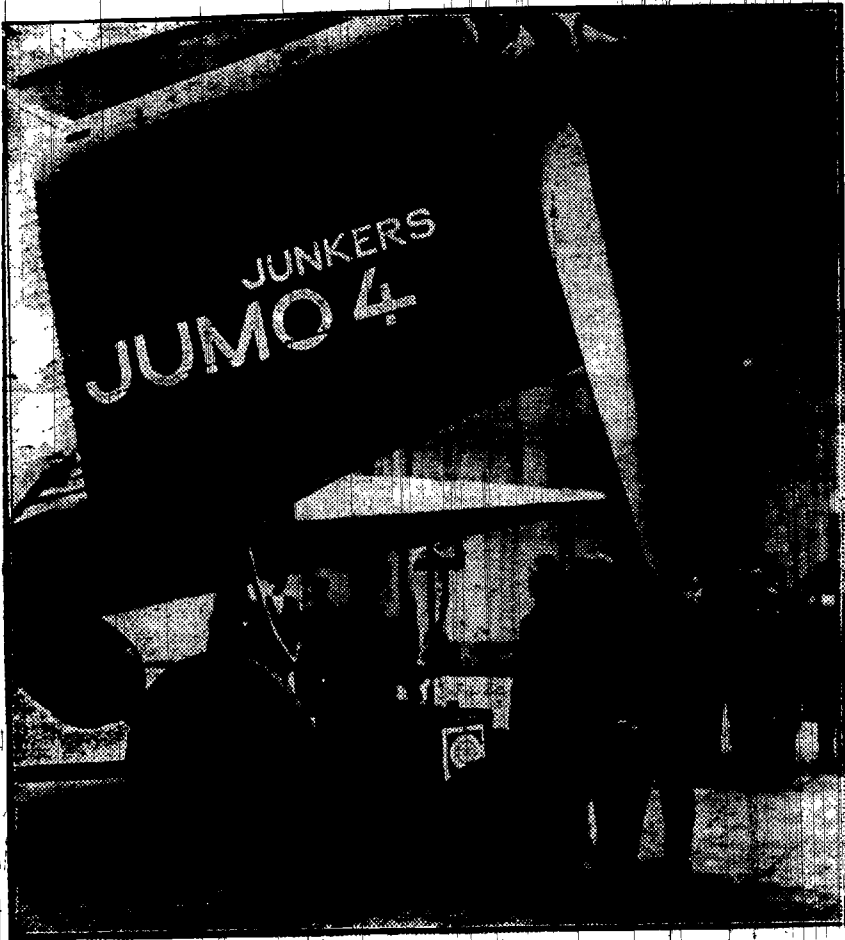
Z muzyki uprawiam tylko grę na organkach. Wzrost mój wynosi 1 m. 86 cm... oraz jestem szpakowaty.

List kończy prośba o polecenie posiadania wyżej wymienionych zalet i uzdolnień reżyserom filmowym.

Czynię to z ochotą dodając, że jestem w posiadaniu 10 fotosów przedstawiających p. Lasota w 10 różnych nastrojach. Niektóre niestety są takie, że poprostu znikną się robi człowiekowi i włos na głowie powstaje.

Kto zatem z potentatów filmowych zainteresowałby się „człowiekiem o gumowej twarzy” — służę w każdej chwili jego adresem i fotosami.

„Obiad“ samolotu



Ogromny aeroplan typu Junkers „Jumo 4“ „pije“ benzynę na lotniisku hamburskiem.

Nawet w bogatej Ameryce



gdzie technika w rolnictwie poczyniła wielkie postępy, spotkać można jeszcze dziś pług zaprzężony w konia i wołu.

Czytajcie Przegląd Sportowy

Parada plugów



na terenach państwowych Stanów Zjednoczonych w Oregon.

Te oczy kosztują miliony...



Znana artystka filmowa z Hollywood, Marion Marsch, ubezpieczyła swoje piękne oczy na zawrotną sumę 2.500.000 dolarów.

Nieszczęśliwa żona dwu mężów
dość ma drugiego--tęskni za pierwszym

Niezwykłe są koleje losu pewnego żołnierza angielskiego, nazwiskiem Charles Peacey. Będąc na froncie podczas wojny, odniósł poważną ranę i zupełnie stracił pamięć.

Nie wrócił już do Gloucester do żony i dzieci, o których zapomniał, lecz udał się do Ameryki, gdzie jednak zachorował i kilka lat spędził w szpitalu.

Tymczasem żona jego, sądząc że mąż nie żyje, za radą miejscowego urzędnika stanu cywilnego, wyszła za mąż poraz drugi, za niejaki Jonesa, z którym miała potem dwoje dzieci.

W r. 1928, t. j. w 11 lat po rzekomej śmierci Peacey'a, zjawił on

się nagle w domu żony. Przekonał się jednak, że jest szczęśliwa z innym

nie chciał burzyć jej życia małżeńskiego i zniknął z horyzontu.

Jones jednak z biegiem lat zmienił charakter, zdaje się, pod wpływem nadużywania alkoholu, i zaczął

zaniedbywać żonę i dzieci.

Nieszczęśliwa kobieta wobec tego pragnie powrócić do swego pierwszego, prawdziwego męża, którego, adresu jednak nie zna.

Zwróciła się do policji w nadziei, że tą drogą odnajdzie małżonka, który w tak szlachetny sposób ustąpił z jej drogi, gdy była szczęśliwa.

Wiosna na wsi



Wieśniacy zaczynają już przygotowywać ziemniaki do sadzenia. Jeszcze parę ciepłych dni, a roboty w polu rozpoczyna się na dobre.

Niemila niespodzianka bohaterskiego oficera Dowiedział się, że jest przestępcą

Gdy porucznik armii francuskiej Maurycy Blondel, od dłuższego czasu przebywający z pułkiem swym na wschodzie, wrócił do Paryża, spotkała go **niemila niespodzianka.**

Okazało się bowiem, że posiada on w biurach policyjnych swą własną kartę, obfitującą w liczne przestępstwa, jak kilkukrotne kradzieże, oszustwa, nadużycie zaufania, fałszerstwo, wystawianie czeków bez pokrycia itp. Porucznik Blondel, który brał udział w wojnie światowej i za bohaterstwo został

odznaczony legią honorową,

przypomniał sobie, że podczas jego bytności w Paryżu, przed kilku laty, skradziono mu papiery. Złoczyńca, posługujący się skradzionymi dokumentami, był autorem wszystkich spra-

wek, figurujących na koncie porucznika. Jest to **wielokrotnie karany przestępca,** który zresztą nosi to samo nazwisko, co porucznik Blondel i który został aresztowany i znowu osadzony w więzieniu.

Psia „piękność”



Bronzowy pudel „Loo”, odznaczony na wystawie psów we Frankfurcie złotym medalem za „urodę” i zmysłność. W wystawie brały udział psy z 23 krajów.

Właścicielka psa: Dlaczego panowie nie przyznali memu Rexowi żadnej nagrody? Przecież on posiada taki piękny rodowód.

— Następnym razem nagroda go nie mnie. Ale niech pani przyśle na wystawę sam rodowód. Pieska może pani zostawić w domu.

★

— Panie konduktorze, niech pan tu zrobi porządek. Przedział jest tak pełny, że wcale drzwi nie można zamknąć.

— Zaraz, proszę pana. Sprowadzę jeszcze jednego kolege, to razem lepiej przyciśniemy.

Defilada czarnych koszul



Rowerzyści faszystowscy defilują przed Mussolinim w dniu uroczystej rocznicy założenia Rzymu.

Psi „gwiazdor” na stole operacyjnym



Znany artysta filmowy wilk Rin-Tin-Tin musiał poddać się niemiłej operacji wycięcia wrzodu z gardła. Operacji dokonali najlepsi amerykańscy weterynarze dr. J. V. Lacroix (1) i H. H. Miller (2) pod okiem właściciela i trenera „gwiazdora” Mr. Lee Duncan.

Jeżdżący „wodociąg”



Taż pod bokiem stolicy, bo w Górze Kalwarii w ten pierwotny sposób ludność zaopatruje się w wodę do picia.

Bohaterski lotnik



Porucznik 8-go pułku ułanów Kajetan Czarkowski - Golejewski stracił w czasie katastrofy swego samolotu pod Bangkok w Syamie prawe oko. Katastrofa spotkała lotnika w czasie brauwrowego przelotu z Paryża do Tokio.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

ZAKA...

Zofja stała przez chwilę bez ruchu, ścisnąc w drżące ręce rewolwer, lecz po szalonym napięciu nerwowym teraz nagle siły ją opuściły i młoda kobieta osunęła się na podłogę, jak nieżywa.

Jaworski był bliski obłędu.

Rzucił się ku żonie i usiłował ją podnieść z podłogi, aby przenieść na kanapę, lecz nie starczyło mu sił nawet na tak niewielką pracę mięśni.

Wybiegł więc na korytarz, aby zawołać służącego, ten jednak nadbiegał właśnie zaalarmowany odgłosem strzału a za nim podążała kucharka i pokojówka.

Na widok dwóch ciał, leżących bezwładnie na podłodze, służba znieruchomiała z przerażenia.

— Przedzaj wody! — zawołał głuchym głosem Jaworski i obie kobiety, wyrwane z odrętwienia rzuciły się na prześcigi wykonać polecenie.

Przy pomocy lokaja Jaworski ułożył nieprzytomną żonę na kanapie.

Przekonawszy się, że Zofja popadła tylko w głębokie omdlenie, wywołane wstrząsem nerwowym, Jaworski pośpieszył do Hammera.

Baron leżał na dywanie, rozrzucony, bezwładnie ręce.

Jego piękna twarz obrócona ku górze, była teraz koloru wosku a kruczono włosy spadały kilkoma kosmykami na białe czoło. Oczy, zastygłe nieruchomo, pokrywały cień strachu i przerażenia.

Jeden rzut oka wystarczył, żeby stwierdzić, że Hammer nie żyje.

— Gdzie jest rana? — pomyślał Jaworski, schylając się nad zabitym i rozpinając drżącymi rękoma jego kamizelkę.

Znalazł ją bez trudu. Duża, czerwona plama na białej koszuli rozszerzała się powoli dokoła serca, nasiakając coraz więcej krwią.

— Tak celnie wystrzeliła? — przemknęła Jaworskiemu myśl pełna zdumienia. — Trafila go w serce.

Stał nad trupem, patrząc bezmyślnym wzrokiem w tę krwawą plamę.

— To ona go zabiła... — szeptał szaleńceni wargami. — Uwolniła się wreszcie od tego człowieka, ale za jaką cenę... Co teraz będzie?...

Bał się myśleć nawet o tem, co miało nastąpić.

Wyrwał go z tego odrętwienia cichy szept lokaja.

— Proszę jaśnie pana, co zrobić z trupem?

Spojrzał nań mętne oczyma, jakby nie rozumiejąc skierowanych do siebie słów.

— Co będzie z trupem, proszę jaśnie pana? — powtórzył lokaj.

Jaworski zrozumiał wreszcie pytanie i rzekł cicho:

— Niech Stanisław nie rusza... Trzeba zadzwonić do policji...

— Ot, nieszczęście — mruknął przygnębiony służący, idąc wolnym krokiem do telefonu.

Jaworski podszedł do kanapy, gdzie leżała jego żona.

Zofja odzyskała już przytomność i patrzyła nań bez słowa.

Milczał i on...

Po chwili Zofja wyciągnęła swą białą, szczupłą rączkę i szeptem prawie zaczęła mówić:

— Zygmunco, daj mi rękę... Ot, tak...

Stało się, drogi... To musiało się stać... Musiałam wreszcie uwolnić siebie, siebie i Jadźnię od tego lotra...

Oczy jej zalały się łzami.

Jaworski uklęknął przy kanapie i oparł głowę na jej dłoniach.

— Odpokunuję... — szlochała cicho Zofja. — Pójdę do więzienia, ale gdy wrócę, nie już nie będzie stało na drodze naszego szczęścia. Pomyśl, Zygmunco, czy moglibyśmy żyć spokojnie, gdy ani jednego dnia nie byłibyśmy wolni od obaw i oczekiwania...

— Sama nie wiem, jak to się stało — mówiła dalej Zofja, zaczynając odzyskiwać pomalutko spokój. — Nie zdażyłam pociągnąć za cyngiel; jak już padł strzał i on upadł... Nie kłowałam wcale, ręka mi drżała, byłam niemal nieprzytomna...

— Skąd wzięłaś rewolwer? — szepnął Jaworski, nie podnosząc głowy. Zadał to pytanie i zaraz sobie uprzytomnił, że powiedział zupełnie co innego, niż chciał...

— Czyż to jest ważne w tej chwili — pomyślał. — W głowie mi się maci zupełnie...

— To twój rewolwer, Zygmunco — mówiła Jaworska. — Kiedy Stanisław powiedział, że Hammer chce się z tobą widzieć, ogarnął mnie strach. Jak tylko wyszedłeś z mego pokoju, wymknęłam się za tobą i stałam na korytarzu... Słyszałam wszystko, cała wasza rozmowa... Kiedy usłyszałam w jego słowach groźbę, przeleciałam się o ciebie, Zygmunco. Bałam się, żeby ci czegoś nie zrobił. On był zdolny do wszystkiego...

Jaworski wstrząsnął nagły dreszcz z pierś jego wybiegło głębokie westchnienie.

— Pobiegłam wtedy jak szalona do twego sypialnego pokoju i wyjęłam z szufladki nogowego stolika rewolwer. Wiedziałam, że go tam kładziesz zawsze wieczorem... Od tej chwili już nie myślałam o niczem... Serce biło mi gwałtownie, myślałam, że poknie, w uszach miałam szum a przed oczyma latały mi jakieś czarne plątki.

Usłyszałam jego ostatnie słowa i weszłam do pokoju. Byłam jak we śnie i jak we śnie strzeliłam...

— Biedne moje, najdroższe małeństwo... — szepnął Jaworski, tułac swą zgorączkowaną głowę do jej rąk.

Zofja poczęła na dłoniach wilgoć jego łez.

— Zygmunco, drogi mój, trzeba być mężnym... Wstrzymamy jeszcze tę ostatnią próbę — a potem już będzie dobrze...

— Proszę jaśnie pana... policja... — usłyszał nagle głos Stanisława.

Jaworski odwinął się ciężko z podłogi a Zofja podniosła się z kanapy.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna w cywilnym ubraniu, w towarzystwie dwóch policjantów mundurowych.

Na widok Jaworskiej mężczyzna zdjął kapelusz.

— Co się tu stało? — zapytał, podchodząc szybko do trupa.

— Zabiłam tego człowieka... — szepnęła ledwie dostarczalnie Zofja.

— Pani zabiła? — powtórzył mężczyzna, obrzucając Jaworską zimnym spojrzeniem, w którym malowało się lekkie zdziwienie. — Dlaczego pani zabiła?...

— Odmawiam odpowiedzi — szepnęła znów Zofja, zrywając nisko głowę.

— Czy to żona pana? — zwrócił się teraz urzędnik policji do Jaworskiego.

— Tak... — potwierdził zapytany.

— Może pan zechce wyjaśnić powody zabójstwa.

— Nie, skoro żona odmawia, nie powiem nic...

— Zwracam uwagę państwa, że takie postępowanie znacznie pogarsza sprawę i wzmacnia winę zabójstwa — mówił sucho urzędnik.

Oboje Jaworscy milczeli.

— Może mi pan zechce wobec tego powiedzieć przynajmniej, kim jest zabity?

— To jest... to jest baron Karol Hammer — powiedziała cicho Jaworska.

— Co? Hammer!? — zawołał urzędnik policji, żywo poruszony tem nazwiskiem.

— Czy pan jest pewien tego, że żona pańska się nie myli? — zwrócił się do Jaworskiego.

— Żona moja powiedziała prawdę. Jest to istotnie Hammer — potwierdził Jaworski.

— Hammer... — powtórzył znów urzędnik policyjny. — Ale to sensacja — mówił teraz półgłosem, do siebie, wpatrując się w twarz zabitego. — Morderca z hotelu „Albanja”, poszukiwany od paru tygodni przez urząd śledczy, znajduje się na górze w pałacu przemysłowca Jaworskiego, zabity przez jego żonę... Ciekawe!... Trzeba zaraz zawiadomić urząd śledczy...

— Może mi pan jednak powie w jakім sposób znalazł się Hammer w tym domu i to w dodatku w nocy? — zwrócił się znów urzędnik głośno do Jaworskiego.

— Odmawiam narazie wszelkich zeznań, złożę je przed sędzią śledczym, jeśli zajdzie tego potrzeba. W tej chwili mogę panu powiedzieć tyle tylko, że był to akt samoobrony ze strony mojej żony.

— Czy napadł pania? — zdziwił się urzędnik, zwracając się do Jaworskiej.

— Nie, nie napadł, ale groził mężowi, więc strzeliłam do niego...

Policjant mruknął coś niewyraźnego i ujął słuchawkę telefonu.

Widocznie słowem jego o zabójstwie Hammera przez Jaworską nie chciano od razu wierzyć, w urzędzie śledczym, gdyż musiał raz jeszcze powtórzyć cały meldunek.

— Aresztuję pania i pana — powiedział surowo, skończywszy rozmowę telefoniczną.

— Dlaczego jego też? — zawołała gwałtownie Zofja, chwytając męża za rękę.

— Do czasu zbadania sprawy państwo oboje jesteście aresztowani — powtórzył sucho urzędnik. — Zaraz przyjedzie tu komisarz z urzędu śledczego.

W oczekiwaniu na zapowiedzianą wizytę komisarza, urzędnik rozpoczął oględziny pokoju.

Podniósł leżący jeszcze na podłodze rewolwer, który wypadł Jaworskiej z ręki, gdy zemdląta i oberzawszy go uważnie, schował do teczek, poczem zaczął ostrożnie wypróżniać kieszenie zabitego.

Zofja i jej mąż nie odzywali się przez ten czas ani słowem, spoglądając tylko od czasu do czasu sobie w oczy.

Policjanci, stojący nieruchomo przy drzwiach, zachowywali również milczenie.

Nagle na korytarzu rozległy się kroki i do pokoju weszło dwu mężczyzn, poprzedzanych przez lokaja.

Byli to: szef urzędu śledczego nadkomisarz Przepiórkowski i podkomisarz Kuśbiak.

Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Niesamowita tajemnica arystokraty - zbrodniarza zdradzona w przystępie ataku szału

W mieście Surabaja na wyspie Jawie, należącej do holenderskich posiadłości na wyspach malajskich, policja od dłuższego czasu starała się

wysledzić nieznanego zbrodnicę, który popełnił już cały szereg morderstw i zamachów morderczych. Tajemniczy zbrodniarz jednak tak zręcznie umiał zacierać za sobą wszystkie ślady, że nie było żadnych danych co do jego tożsamości.

Przed kilku dniami policja otrzymała wezwanie telefoniczne od jednego ze znanych neurologów w Surabaja, by wysłano kilku tegich ludzi do domu pewnego hrabiego, osiedlonego od dłuższego czasu na Jawie, gdyż 30-letni syn tego arystokraty

dostał ataku szału

i zagrażał wszystkim domownikom. Policja musi udzielić pomocy w przetransportowaniu go do szpitala dla obłąkanych.

Pięciu policjantów pod dowództwem inspektora udało się do wskazanego domu, gdzie zapomocą jakiegoś forteletu wywabiono chorego na werandę, a potem obezwładniono. W krytycznej chwili furjat chciał wsunąć rękę do kieszeni.

Po zbadaniu jej zawartości znaleziono w niej rewolwer w którego magazynie brakowało 2 naboji.

Pozatem młody hrabia miał przy sobie dwa noże, z których jeden odznaczał się niezwykłą długością. Po zaaplikowaniu pacjentowi uspokajającego zastrzyku, lekarz na

podstawie słów chorego, wypowiedzianych podczas ataku, wyraził przypuszczenie, że ma on na sumieniu jakieś tajemnicze zbrodnie.

Na skutek oświadczenia lekarza, policja zarządziła rewizję w pokoju chorego i

zrobiła zdumiewające odkrycie.

Przedewszystkiem znaleziono skrzynię, w której znajdowały się jakieś szybko parujące płyny,

przyprawy, zamknięte eter, oraz kilka igieł do zastrzyków.

W tym jeszcze nie dopatrywano się niczego nadzwyczajnego, przypuszczano bowiem powszechnie, że młody hrabia jest

nalogowym zwolennikiem narkotyków.

Pozatem znaleziono parę obuwia, pozostawiającego takie same ślady, jakie odkryto w pewnym do-

mu, gdzie przed kilkoma miesiącami dokonano włamania, prawdopodobnie z zamiarem zamordowania mieszkańców, gdyż cały dom był wypełniony odurzającymi gazami.

Innym cennym przedmiotem był popielaty kapelusz filcowy, kubek w kubek podobny do tego, który, według zeznań świadków, nosił morderca pewnej młodej dziewczyny.

W ciele tej zamordowanej malajki tkwił jeszcze długi nóż, który morderca zadał jej cios śmiertelny. A pochwa do tego noża znalazła się... w pokoju obłąkanego hrabiego. Tu, po gruntownym przeszukaniu wszystkich zakątków znaleziono też kilka fusów od naboji tego samego kalibru i kształtu, jakimi przed kilkoma tygodniami ktoś zamordował pewnego szofera.

Ze wszystkich tych dowodów rzeczowych wynika, że obłąkany popełnił przynajmniej dwa morderstwa i jedno włamanie. Policja przypuszcza jednak że liczba jego zbrodni

jest znacznie większa.

gdyż ostatnimi czasy popełniono cały szereg niewyjaśnionych dotąd morderstw.

Pomyłka pechowych bandytów Zamiast milionera porwali jego służbę

Jedna z band w Chicago oddawna miała apetyt na dolary meksykańskiego Franka Hibbarda, znanego milionera, zwyczajem więc amerykańskim postanowiła go porwać, aby potem

otrzymać hojny okup.

Pewnego dnia zatem zajęli przed dom Hibbarda duża limuzyna, z której wysiadło czterech ludzi, Służącemu, który w odpowiedzi na dzwonek, otworzył im drzwi wejściowe, kazali się zaprowadzić do pana domu, poczem za wskazówką lokaja, znaleźli się w gabinecie.

Tu ujrzeni wytwornie wyglądającego jegomoście, którego też

natychmiast związali

i wynieśli do samochodu, w przekonaniu, że jest to Hibbard.

Tymczasem wprowadzonym jegomościem był kamerdyner milionera, który przyszedł po coś do gabinecie i przez omyłkę został porwa-

ny. Bandyci odebrali mu całą jego gotówkę,

w kwocie jednego dolara,

i puścili wolno. W kilka dni potem zauważyli na ulicy samochód Hibbarda, z kierowcą przy kierownicy.

Wgłębi wozu siedział jakiś mężczyzna, którego też porwali, biorąc go za właściciela auta. Tym razem było to sekretarz milionera, któremu bandyci, przekonawszy się o swej powtórnej pomyłce, nie odebrali nawet pieniędzy, zapewne wstydząc się swego niedołęstwa.

Wstrząsające sceny w czasie zdjęć filmowych Troje artystów w płomieniach

W angielskiej miejscowości Elstree odbywały się zdjęcia do filmu, które, omal nie skończyły się katastrofą.

Chodziło o scenę pożaru osmiu domów w Bloomsbury, przyczem na dachu

jednego z płonących budynków

znajdowały się dwie artystki i jeden artysta filmowy.

Mieli oni w odpowiedniej chwili zeskoczyć na płótna ratunkowe, ale nagle wiatr obrócił się. Płomienie ogarnęły dom ze wszystkich stron, zamykając drogę ratunku. Reżyserka nie panowała już nad pożarem, który rozszerzał się z przerażającą szybkością.

Suknie artystek stanęły w płomieniach.

Artysta Kendal rzucił się na ich ratunek, gasząc ogień własnymi rękoma. Tymczasem operator filmowy i reżyser, stojący na dole, nie orientowali się zupełnie w sytuacji i szli, że wszystko odbywa się ściśle według scenariusza.

Dopiero rozpaczliwym wołaniem i gestem Kendala udało się zwrócić uwagę na groźne położenie u-

więzionych na dachu osób. Wezwano natychmiast straż pożarną, której udało się uratować boleśnie poparzonych artystów.

Podróż wielkiej Polki do Hiszpanji

Wielka nasza rodaczka, odkrywczyni radu i autorka wielu epokowych prac z dziedziny badań nad rakiem, pani Curie Skłodowska, wraz ze swoją córką przybyła do Madrytu i została powitana oficjalnie przez przedstawicieli rządu, jako

gość honorowy

republiki hiszpańskiej.

Pani Skłodowska została przybywała dalszą swą podróż po Hiszpanji oddanym jej do dyspozycji przez rząd samochodem. W planie jest zwiedzenie Sewilli, Kordoby i Granady.

Pani Skłodowska została przyjęta przez

prezydenta Zamore,

któremu złożyła życzenia z okazji powstania nowej Rzeczypospolitej.

— Ponieważ nie może pani zostawić niemowlęcia samego, musi je pani wziąć z sobą do więzienia.

— W każdym razie proszę o zaliczenie mu tego czasu na przyszłość.

★

— Mamusi, tu napisano, że dla teatru potrzeba statystów. Co to znaczy?

— To są ludzie, którzy mają tylko stać i nie mówić.

— Czy taka posada nie byłaby dobra dla tatusia?

Nieprzerwana serja katastrof w kopalniach Znow 7 górników żywcem pogrzebanych

Wskutek zawalenia się szybu w kopalni Ladysmith w Whitehaven w Anglii, zasypanych zostało siedmiu robotników, z których trzech udało się natych-

miast uratować. Odnieśli oni

lekko obrażenia.

Natomiast czterech inni, mimo energicznej akcji ratunkowej, w której brało udział 50-ciu ludzi, zmarli wskutek uduszenia.

Wydobyto już tylko ich zwolki. Wszyscy byli żonaci i posiadali rodziny.

Katastrofa ta jest w tym roku już piątym tego rodzaju wypadkiem.

Największy z nich, którego ofiarą padło

życie 32 robotników,

wydarzył się w innym szybie tej samej kopalni 29 stycznia bieżącego roku.

Chiny i Europa wymieniać będą swoich uczonych

Rząd chiński skierował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo w sprawie współpracy Chin w dziedzinie intelektualnej i naukowej.

Rząd chiński podaje w swym piśmie myśl dokonywania

wymiany uczonych

i wszelkiego rodzaju pracowników intelektualnych. Chiny mogłyby wysłać do Europy literatów, filozofów, historyków, archeologów i profesorów, zaś Liga Narodów ma

łaby wysłać do Chin

fachowców

z dziedziny medycyny, wiedzy przyrodniczej, prawniczej i politycznej.

Komite wykonawczy komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej, oceniając całkowicie ważność tej nowej współpracy między Chinami a poszczególnymi organizacjami Ligi Narodów, zdecydował się przyjąć te propozycje.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

10 Nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu Górnosląskiem (Transm. z Katowic). 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15.30 Odczyt p. t. „Prace wyzwoleniowe w Polsce i organizacje przed wojną światową”, wygl. dr. W. Lipiński. 15.50 Odczyt dla maturalistów, p. t. „Trzy konstytucje”, wygl. pułk. I. Eile. 16.05 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. 17.30 Program dla młodzieży: a) Audycja szkolna ku uczczeniu X-lecia przyłączenia Górnego Śląska do Polski, b) Felieton prof. L. Rygiara p. t. „Dzień barzejszy”. 18. Transmisja z Katowic Uroczystej Defilady. 18.30 Koncert popiarny. 19. Transmisja Nabożeństwa Majowego z Kościoła Najśw. Marii Panny w Krakowie. 20. P. A. Rudnicka wygłosi odczyt p. t. „Śluby Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej” (w 275 rocznicę). 20.30 Koncert. 22. „Na widno kręgu”. 22.15 Koncert: Utwory Chopina w wyk. p. Z. Rabcewiczowej. 23. Muzyka lekka. Utwory polskie. 24. Transmisja z Katowic: a) uroczysty biwak powstańców na rynku — złożenie raportu Gl. Komendantowi Zw. Powst. Śl. Panu Prezydentowi Rzplitej, b) Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej.

OFIARY

na dotkniętych klęską powodzi

Szlachetna inicjatywa pocztowców z p. Nacz. Sienczewskim na czele, którzy złożyli na powodzian 150 zł. oraz apel naszego „Dziennika” nie pozostały bez echa.

W dniu wczorajszym delegacja Niższych Funkcjonariuszów Województwa w osobach p.p. A. Domaniuka i Marciniaka złożyła na ręce p. Wojewody 38 zł. tytułem ofiary na powodzian w Wilnie. Pan Wojewoda ofiarę tę przekazał do Administracji „Dziennika Biał.”.

Na podkreślenie zasługuje ofiarność, jaka cechuje tych może najbardziej upośledzonych materialnie funkcjonariuszy, któ-

rzy nawet w momencie obniżenia poborów zdążyli zebrać wśród szczupłego grona stosunkowo znaczną kwotę.

Mamy nadzieję, iż te piękne przykłady znajdują coraz liczniejszych naśladowców.

Pożar mostu na Bugu

Wypadek czy zamach zbrodniczej ręki

W uzupełnieniu naszej wzmianki umieszczonej na pierwszej stronie dzisiejszego numeru podajemy obecnie szczegółowe i dokładne informacje.

Okazuje się, że nie był to zamach zbrodniczy, ani podpalenie, lecz przebieg pożaru i prawdopodobna przyczyna były następujące:

W nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja r.b. w powiecie Ostrowi Mazowieckiej spłonęło prowizoryczne prześło mostu drewnianego na rzece Bug na linii kolejowej Małkinia-Siedlce. Pożar powstał między godzinami 1.05 a 1.20 u nasady czwartego z kolei od strony Małkini filaru podtrzymującego prześło.

Na terenie całego województwa białostockiego w ciągu dnia wczorajszego panował spokój, tylko w niektórych miejscowościach odbyły się pochody nader słabe pod względem ilościowym. W Wolkowysku

pochód nie odbył się wcale, gdyż na zbiórkę stawilo się tylko 13 osób.

W pow. Wysoko-Mazowieckim jedynie w Łapach odbył się b. nieliczny pochód przy nikłym udziale kolejarzy, a z przewagą przygodnych widzów.

Prócz tego odbyły się b. nieliczne pochody w Ostrołęce, Suwałkach i Łomży, zaś w Ostrowi Mazowieckiej odbył się tylko wiec w lokalu zamkniętym. Wszystkie pochody miały przebieg zupełnie spokojny i w żadnej z miejscowości nie zachodziła potrzeba interwencji organów bezpieczeństwa. W Białymstoku na zapowiedziany przez Bund i P.P.S. C.K.W. wiec stawilo się około 200 osób. Na Rynku Kościuszki przemawiali pp. Lew, Flomenbaum i inni.

Przygotowania do Tygodnia

Dziś o godz. 7 w biurze Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się posiedzenie Komisji Imprezowej Tygodnia, P.C.K. na którym omówione będą szczegóły imprez zabawowych w dniach 10, 14 i 17 bm. w ogrodzie miejskim.

Baczność Peowiacy!

W dniu 3 maja r. b. o godz. 10-ej rano przed gmachem Federacji P. Z. O. O. Rynek Kościuszki 7 odbędzie się zbiórka Peowiaków, celem wzięcia udziału w uroczystości Narodowej.

Walka z plagą szczurów

W r.b. Magistrat rozesłał wezwania na zakup trutek 6.477 osobom, wykupiło w wyznaczonym terminie trutki 5.353. Wydano bezpłatnie 195 osobom.

Rozłożono trutki przymusowo w 466 miejscach. Rozłożono trutki bezpłatnie w 159 miejscach. 304 osoby, które nie wykupiły trutek, zostaną ukarane w drodze administracyjnej.

Kradzie węgla

Policja zatrzymała Józefa Śliwowskiego, stróża kolejowego, za kradzież węgla ze składu opalowego.

Ze sportu.

Dziś o godzinie 16-ej Bieg naprzelaj na trasie 5000 mtr. zorganizowany staraniem Ośrodka W. F.

— O godz. 16-ej mecz piłki nożnej W.K.S. 42 p.p. — Z.K.S.

Akademia w Ognisku Kolejowym

W niedzielę dnia 3 maja o godz. 6 wiecz. w Ognisku Kolejowym odbędzie się Uroczysta Akademia. Okolicznościowe przemówienie o „Konstytucji 3-go Maja” i rocznicy 10-lecia „Powstania Śląskiego”

wygłosi profesor p. Misztal.

Następnie koncert orkiestry Ogniska Kolejowego i mandolinistów oraz chór śpiewaczy Szkoły Powszechnej Nr. 18.

Wejście bezpłatne.

Straszliwe odkrycie w leśnej puszczy

Tajemnicza śmierć staruszki

Dnia 29 ub. m. o godz. 17, w odległości 1 klm. od wsi Monkinie, gminy Szczebro-Olszynka, robotnicy zatrudnieni w lesie znaleźli trupa kobiety, lat około 60. Ustalono, iż była to umysłowo-chora Borkowska Jadwiga lub Antonina, ze wsi Czarny-Bród lub Suchorzeczki, gminy Szczebro-Olszynka, która trudniła się żebraniem.

Ostatnio widziana była w listopadzie 1930 r. we wsi Monkinie, z czego wynika, że wy-

mieniona po opuszczeniu wsi zmarła w lesie, w odległości 100 mtr. od drogi. W pobliżu trupa leży koszyk, w którym znajduje się koszula, szmaty i 10 groszy.

Trup jest w rozkładzie, ubrania, przypuszczalnie leży tam około 6 miesięcy.

Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-lekarskich.

Dochodzenie w toku.

Kradzież wyrobów tkackich

U Sobolewskiej Marjanny, zam. we wsi Olmonty, gm. Dojlidzkiej, w jesieni 1930 r. z niezamkniętego mieszkania kradziono systematycznie różne wyroby tkackie.

Dochodzenie ustaliło, iż sprawczynią kradzieży była

Stupak Anna, mieszkanka Białegostoku (Młynowa 25).

Część skradzionych wyrobów tkackich odnaleziono i zwrócono poszkodowanej.

Ogólna wartość skradzionych wyrobów 361 zł. Dalsze dochodzenie w toku.

Wiec protestacyjny

Dziś o godz. 18-ej na Rynku Kościuszki odbędzie się wiec protestacyjny urządzony z inicjatywy Powiatowej Federacji Pol. Zw. Ob. Ojcz. Przemawiać będą: poseł Walewski i p. S. Kalina.

Z okazji tej Federacja wydała rozkaz, który podajemy w dzisiejszym „Dzien. Biał.”.

Z kursu dla sióstr pogotowia sanitarnego

Dnia 7 listopada rozpoczął się VI kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Uczęszczało 34 słuchaczki. Wczoraj rozpoczęły się egzamina, które potrwać do 8 bm.

Boisko w Zwierzyńcu

Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił przekazać Miejskie Boisko w Zwierzyńcu na rok 1931 Miejskiemu Komitetowi W.F. i P.W.

Zabawa Harcerska

Sympatyczna Harcerska drużyna Zeglarska urządza dzisiaj (2 maja) w Ognisku Kolejowym zabawę taneczną.

Opiszerna sala i tradycja dobrych zabaw Zeglarskich zapewne ściągają licznych gości.

Komunikat

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych R.P. Koło Białostockie wzywa wszystkich członków do bezwarunkowego stawienia się na zbiórkę w dn. 3 maja r. b. o godz. 9 m. 30 w lokalu Stowarzyszenia ul. Rynek kościuszki nr. 7, celem gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie uroczystości.

Nieobecni w szeregach zostaną pociągnięci do odpowiedzialności organizacyjnej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1